

Robert A. SIRICO CSP

GLOBALIZACJA I LIBERALIZM A NAUCZANIE SPOŁECZNE KOŚCIOŁA

Debata dotycząca globalizacji jest wyjątkowo pogmatwana w odniesieniu do kwestii podstawowych. Nie odróżnia się w niej kwestii handlu od planów ratowania przed bankructwem, międzynarodowej integracji gospodarczej od międzynarodowego nacisku, kulturowej wymiany od politycznego nakazu. Nie dostrzegając tych różnic, główni uczestnicy debaty nie biorą pod uwagę ani stanowiska katolickiego w kwestii globalizacji, ani też stanowiska liberalizmu klasycznego, z którym jest ono blisko związane.

Polityczne slogany pojawiają się i znikają, ale jeden z nich, który powstał w pierwszej dekadzie dwudziestego wieku, wykazuje pewną trwałość. Jest nim „globalizacja”¹. Termin ten ma zarówno odniesienie geograficzne, jak i filozoficzne, obydwa te sensy jednak implikują przeniesienie uwagi z problematyki dotyczącej państwa narodowego w kierunku kwestii obejmujących wiele narodów i relacji między państwami. Pojęcie „globalizacja” ma wymiar pozytywny i normatywny: można powiedzieć, że dotyczy ono całej obecnej rzeczywistości międzynarodowej integracji ekonomicznej i wskazuje na niemożliwość autarkii w dzisiejszym świecie. Konsekwencje globalizacji wywołują jednak zarówno pochwałę, jak i potępienie. Termin ten używany jest również jako antonim pojęć takich, jak „izolacjonizm” czy „nacjonalizm”, które także nawiązują do sensu istnienia i funkcji narodowych granic.

Poza tym nie wydaje się, że poszczególnym terminom zazwyczaj towarzyszą jakieś konkretne programy polityczne. Można popierać globalny pokój lub globalną wojnę, globalny handel bądź globalny protekcjonizm, globalny kapitalizm albo globalny socjalizm. Przeanalizujmy zatem niektóre użycia terminu „globalizacja” w kilku hipotetycznych, chociaż całkowicie możliwych sytuacjach politycznych.

1. Wartość waluty pewnego azjatyckiego kraju stale spada, zaproponowano więc, aby Urząd Rezerw Federalnych Stanów Zjednoczonych interweniował w celu udzielenia tej walucie wsparcia na rynkach wymiany międzynarodowej. Przeciwnicy tego działania dowodzą, że prowadzi ono do niebezpieczeństwa o charakterze moralnym: ów azjatycki kraj nie zmieni na lepsze swoich zwy-

¹ Na ten temat zob.: T. L. F r i e d m a n, *The Lexus and the Olive Tree: Understanding Globalization*, New York 2000 (wyd. pol. T. L. F r i e d m a n, *Lexus i drzewo oliwne. Zrozumieć globalizację*, Poznań 2001 – przyp. red.).

czajów budżetowych tak długo, jak długo inni będą maskować konsekwencje złego zarządzania budżetem w tym państwie. Zwolennicy proponowanego działania potępiają zaś tych, którzy mówią mu „nie!”, jako antyglobalistycznych izolacjonistów, chociaż problem nie dotyczy kwestii międzynarodowego handlu.

2. Zarówno wiosną, jak i w lecie na środkowym zachodzie Stanów Zjednoczonych panowała susza, jesienią zaś okazało się, że plony spadły o połowę, a jednocześnie farmerzy muszą stawić czoła zagorzałej konkurencji ze strony rolnictwa zagranicznego. Kongres rozważa przyjęcie ustawy o podwojeniu ceł na import produktów rolnych, która ma być środkiem służącym ratowaniu walczących o przetrwanie farm. Przeciwnicy proponowanej ustawy są zaciekle krytykowani jako globaliści, którzy nie stawiają na pierwszym miejscu Ameryki, mimo że przede wszystkim popierają oni wolny handel jako najistotniejszy element postępującego rozwoju międzynarodowego i uznają, że krótkoterminowe rozwiązania mogą doprowadzić do długotrwałej niewydolności gospodarczej.

3. Bank Światowy potrzebuje pieniędzy, ponieważ większość rezerw gotówkowych przeznaczył na realizację projektów rozbudowy infrastruktury w krajach rozwijających się, te zaś nie przyniosły zysku. Ponadto Bank znajduje się pod presją, będąc zmuszony do interwencji poprzez udzielanie pożyczek państwom rozwijającym się, które balansują na krawędzi bankructwa. Przeciwnicy Banku dowodzą, że zarządzanie światem za pomocą agencji międzynarodowych jest działaniem uderzającym w wolny handel, jego zwolennicy jednak zdecydowanie potępiają przeciwników udzielania dodatkowych subsydiów jako nacjonalistów i izolacjonistów odrzucających globalizm.

4. Stany Zjednoczone bombardują państwo afrykańskie, którego przywódca nie został wybrany w demokratycznych wyborach. Powodem ataku jest podejrzenie, iż przywódca ten toleruje pranie brudnych pieniędzy. Bomby spadają na tereny zamieszkałe przez ludność cywilną i niszczą cywilną infrastrukturę. Po zakończeniu nalotów następują lata sankcji gospodarczych, których skutkiem jest śmierć dziesiątek tysięcy ludzi. Zwolennicy tej polityki uznają globalizm za swoje moralne credo, podczas gdy o jej przeciwnikach mówi się, że sprzeciwiają się globalnej odpowiedzialności Ameryki i że są nieodpowiedzialnymi decentralistami.

5. Agencja Rozwoju Międzynarodowego, instytucja rządowa, interweniuje na gospodarczo zacofanym obszarze Ameryki Łacińskiej. Dostrzegając dysproporcję między zasobami żywności a liczbą ludzi zamieszkujących ten teren, Agencja decyduje, że działaniem, które należy podjąć, jest kontrola urodzeń. Członkowie Kongresu wyrażają swoje oburzenie z tego powodu, że pieniądze podatnika mają być przeznaczone na propagowanie kontroli urodzeń, i decydują, że nastąpi redukcja publicznych funduszy przyznawanych Agencji, której reakcją jest z kolei potępienie polityków jako przeciwników globalizacji.

Powyższe przykłady jasno wskazują, że żadna konkretna etyka polityczna nie może być określana jako konsekwentny globalizm ani też jako konsekwentnie nacjonalistyczna. Popieranie wolnego handlu i globalnego rozwoju może być globalistyczne, ale też popieranie polityki promującej międzynarodowy pokój lub sprzeciwianie się tworzeniu przez agencje międzynarodowe planów gospodarczego ratunku przed bankructwem nie może być określane jako przeciwnieństwo globalnego spojrzenia gospodarczego. Bycie izolacjonistą w kwestiach wojny i pokoju nie oznacza z konieczności popierania merkantylizmu i protekcjonizmu jako polityki gospodarczej. Można być globalistą w kwestiach gospodarczych, ale izolacjonistą co do wykorzystywania działań militarnych czy też działań międzynarodowych agencji.

W Stanach Zjednoczonych po stronie prawicy politycznej odnajdujemy grupy, które odrzucają globalizm w gospodarce oraz globalizm polegający na wykorzystywaniu sił militarnych w konfliktach międzynarodowych², jak również zwolenników izolacjonizmu gospodarczego konsekwentnie popierających szerokie wykorzystanie siły jako narzędzia w polityce międzynarodowej³. Po stronie politycznej lewicy natomiast niczym niezwykłym nie są ugrupowania, które odrzucają zarówno globalizację w sensie militarnym, jak i gospodarczym, ale mimo to sympatyzują z międzynarodowym planowaniem, jeśli zajmuje się nim ONZ⁴. Niewątpliwie można by znaleźć wiele innych politycznych permutacji tego rodzaju, żadna z tych opcji jednak nie dostrzega podstawowych różnic między pożądanymi a niepożądanymi formami globalizacji.

Ta sama terminologiczna niejasność widoczna jest w myśli katolickiej, chociaż nie wywołuje w niej tak wielkiego chaosu intelektualnego. Myśl ta jednak nawiązuje do podstawowych rozróżnień moralnych. Kościół konsekwentnie popiera globalizację, o ile jest ona zgodna z katolickim nauczaniem społecznym⁵. Kiedy zaś globalizacja nie jest zgodna z nauczaniem Kościoła, określa on ją jako przeciwną ludzkiej godności i prawom człowieka. W swoich rozważaniach będę starał się wykazać, że stanowisko to jest uzasadnione i wewnętrznie spójne. Przyjrzyjmy się najpierw kilku niedawnym użyciom terminów „globalistyczny” i „globalizacja” w wypowiedziach Kościoła.

² Zob. P. Buchanan, *The Great Betrayal: How American Sovereignty and Social Justice Are Being Sacrificed to the Gods of the Global Economy*, New York 1998.

³ Zob. np.: E. Luttwak, *The Endangered American Dream: How to Stop the United States from Becoming a Third-World Country*, New York 1994, t e n ż e, *Turbo-Capitalism: Winners and Losers in the Global Economy*, New York 2000.

⁴ Na ten temat zob. przede wszystkim: J. H. Mittelman, *The Globalization Syndrome*, Princeton 2000.

⁵ Zob. P. Cleveland, G. Gronbacher i in., *A Catholic Response to Economic Globalization*, Grand Rapids 2001; *The Social Agenda: A Collection of Magisterial Texts*, red. ks. R. A. Sirico, o. M. Zięba, Vatican 2000 (wyd. pol. *Program społeczny. Wybór tekstów Magisterium Kościoła*, red. R. A. Sirico, M. Zięba, Poznań-Kraków 2000 – przyp. red.).

30 czerwca 2000 roku kardynał Diarmuid Martin, ówczesny Sekretarz Papieskiej Rady „Iustitia et Pax”, przemawiał podczas Sesji Specjalnej Zgromadzenia Ogólnego ONZ w Genewie w Szwajcarii. Powiedział wówczas: „Żaden sektor społeczny nie może samodzielnie w sposób zadowalający odnieść się [do problemów ubóstwa i odrzucenia]. W ciągu pięciu lat, które upłynęły od Światowego Szczytu w sprawie Rozwoju Społecznego w Kopenhadze zdaliśmy sobie także sprawę z tego, że ani żaden naród, ani żaden blok gospodarczy nie może mieć nadziei na to, że samodzielnie rozwiąże kwestie, które nabrały wymiaru globalnego. Musi powstać prawdziwie międzynarodowa wspólnota, w której każdy sektor i każdy naród przyjmie odpowiednią dla siebie rolę i odpowiedzialność, kierując się postawą solidarności i poszanowania praw i godności każdej osoby ludzkiej [...]. Bardziej niż kiedykolwiek wcześniej w ludzkiej historii potrzebujemy dziś międzynarodowego porządku, w którym relacje między państwami oparte są na rządach prawa, na szacunku dla norm i zobowiązań uznanych przez społeczność międzynarodową, a przede wszystkim na zaufaniu i solidarności. Wszystkie państwa, bogate i biedne, muszą mieć sprawiedliwy dostęp do procesu podejmowania decyzji w globalizującym się świecie [...]. Termin «globalny» musi się stać synonimem terminu «obejmujący wszystkich»! Przywołując słowa Jana Pawła II, możemy powiedzieć, że potrzebujemy «globalizacji z solidarnością, globalizacji bez marginalizacji». Nie ma bowiem żadnej dającej się utrzymać alternatywy dla solidarności. Alternatywną opcję stanowiłby świat oparty na zasadach protekcjonizmu, który jednak bazowałby na strachu, podejrzliwości i odrzuceniu”⁶.

W uwagach tych podkreślona została konieczność wzajemnej solidarności ludzi w ich gospodarczych i politycznych związkach. Właśnie ta solidarność – wspólne interesy ludzi jako grupy, którą jednoczy wspólna mądra misja i cel działania – jest tutaj utożsamiana z globalizacją. Protekcjonizm zostaje słusznie potępiony jako podejście wprost przeciwne, ponieważ prowadzenie takiej polityki łączy się z faktem, że pewni producenci czerpią zysk kosztem innych producentów i konsumentów, którzy – w przypadku tych pierwszych – nie są subsydiowani lub też – w przypadku tych drugich – muszą płacić wyższe ceny. Międzynarodowy porządek, o który apeluje w swojej wypowiedzi kardynał Martin, nie jest identyczny z rządami międzynarodowych agencji, stanowi raczej strukturę prawną, utkaną wspólnie wskutek przyjęcia postawy wzajemnego szacunku i rozciągniętą na wszystkich ludzi. Miarą wartości globalnego porządku jest to, czy obejmuje on wszystkich ludzi, zarówno bogatych, jak i biednych, czy też, przeciwnie, marginalizuje jeden z elementów (jak na przykład protekcjonizm marginalizuje tych, których nie chroni).

⁶ Kard. D. Martin, *Achieving Social Development for All*, „L'Osservatore Romano” wyd. ang. z 12 VII 2000, s. 6 (tłum. fragmentu – D. Ch.).

Kilka miesięcy później problem ten opisał szczegółowo arcybiskup Renato Martino, który przemawiał do Zgromadzenia Ogólnego ONZ 28 września 2000 roku. „Jasne jest, że żadne państwo nie rozwija się pomyślnie, odrzucając możliwości stwarzane przez międzynarodowy handel oraz przez bezpośrednie inwestowanie zagraniczne. Jednocześnie jednak samo zaangażowanie się w globalną gospodarkę nie jest panaceum, które spowoduje gwałtowny rozwój; niezbędne są zatem dodatkowe działania – zarówno o charakterze lokalnym, jak i międzynarodowym – aby globalizacja mogła objąć wszystkich”⁷. Ponownie dostrzegamy więc odrzucenie protekcyjnych sposobów działania oraz podkreślenie konieczności dalszego rozszerzania rządów prawa jako zasadniczego elementu integracji gospodarczej. Globalizacja jest uznawana za proces konieczny, ale niewystarczający.

Papież Jan Paweł II odnosi się do kwestii globalizacji, wychodząc od tych samych zagadnień. 4 czerwca 2000 roku zwrócił się do dziennikarzy, którzy zebrali się na swoim Jubileuszu, mówiąc: „Globalizacja poszerzyła możliwości środków społecznego przekazu, ale zwiększyła także ich podatność na presje ideologiczne i ekonomiczne. Powinno to skłaniać was, dziennikarzy, do zastanowienia się nad sensem waszego powołania jako chrześcijan pracujących w świecie społecznego przekazu”⁸.

Jeszcze mocniejszy akcent na niebezpieczeństwo związku między globalizacją a komercjalizacją Papież położył w przemówieniu wygłoszonym podczas Jubileuszu Ludzi Pracy w Święto Pracy 1 maja 2000 roku: „Nowe zjawiska, które silnie oddziałują na proces produkcji, takie jak globalizacja finansów, ekonomii, handlu i pracy, w żadnym wypadku nie mogą zagrażać godności i priorytetowi osoby ani też wolności i demokracji poszczególnych narodów. Solidarność, współudział i możliwość kierowania owymi radykalnymi przemianami jeśli nie stanowią rozwiązania, to z całą pewnością dostarczają koniecznych gwarancji etycznych, że osoby i narody nie będą narzędziami, lecz aktywnymi uczestnikami procesu budowy swej przyszłości. Realizacja tych postulatów jest możliwa i tym samym staje się waszym obowiązkiem”⁹.

Tym, na co warto tutaj zwrócić uwagę, nie jest sceptycyzm wobec nieskrępowanego rozwoju gospodarczego, ale tendencja przeciwna: Papież nazywa gospodarkę rynkową zjawiskiem, które musi być okiełznane, ale nie likwidowane. W dniu Święta Pracy, które tradycyjnie w polityce europejskiej służy uczczeniu zwycięskich rewolucji socjalistycznych, Papież kategorycznie odrzu-

⁷ Abp R. Martino, *Development Must Attend to the Moral-Cultural Dimension*, „L'Osservatore Romano” wyd. ang. z 11 X 2000, s. 4 (tłum. fragmentu – D. Ch.).

⁸ Jan Paweł II, *Prawdziwi chrześcijanie i znakomici dziennikarze* (Jubileusz Dziennikarzy, Watykan, 4 VI 2000), „L'Osservatore Romano” wyd. pol. 21(2000) nr 7-8, s. 29n.

⁹ Tenże, *Praca służy Bogu, człowiekowi i społeczeństwu* (Jubileusz Ludzi Pracy, Rzym, 1 V 2000), „L'Osservatore Romano” wyd. pol. 21 (2000) nr 6, s. 37.

ca twierdzenie, że rozwiązaniem jest po prostu udane przejście do gospodarki rynkowej, a samo to przejście postrzega jako element moralnej gwarancji, że rynek służy człowiekowi, nie zaś odwrotnie.

Również podczas Roku Jubileuszowego Papież zwrócił się do przewodniczących parlamentów Unii Europejskiej, łącząc podjęcie tematu solidarności z wyrażeniem troski o zachowanie zasady pomocniczości: „Mogę się jedynie cieszyć z tego, że coraz częściej przywoływana jest bardzo płodna zasada pomocniczości. Sformułowana przez mego poprzednika Piusa XI w słynnej encyklice *Quadragesimo anno* w 1931 roku, zasada ta jest jednym z filarów całego nauczania społecznego Kościoła. Postuluje ona podział kompetencji między różne szczeble organizacji politycznej danej społeczności, takie jak szczebel regionalny, krajowy czy europejski, wskazując, że należy powierzać szczeblom wyższym tylko te zadania, którym szczeble niższe nie są w stanie sprostać w sposób, jakiego wymaga dobro wspólne”¹⁰. Papież podkreśla, że solidarność – a przez to globalizacja – musi oznaczać coś więcej niż jedynie konsolidację rządów. Na poziomie rządów globalizacja musi być poddana kontroli moralnego imperatywu, który głosi, że prawa niższych porządków powinny być respektowane we właściwych sobie funkcjach.

Ogólny sens powyższych uwag, a mianowicie rozróżnienie dwóch form globalizacji: tej, która jest potrzebna, i tej, która jest potencjalnie niebezpieczna – jest zgodne z klasyczną tradycją liberalną¹¹. Tradycja ta mówi także o dwóch typach globalizacji: ogólnie negatywnym i ogólnie pozytywnym¹². W kategorii ogólnie negatywnej mieści się globalizacja rządu i finansowego sektora publicznego. Obejmuje ona silną pozycję i wpływ Banku Światowego, Międzynarodowego Funduszu Walutowego i do pewnego stopnia Światowej Organizacji Handlu. Bardzo często się zdarza, że instytucje te narzucają państwom trzeciego świata rządowe i finansowe regulacje, które wstrzymują perspektywy rozwoju w tych krajach. Żądają one na przykład podwyższenia podatków, aby obsłużyć ciężar zadłużenia będącego wprost skutkiem istnienia publicznego sektora finansowego. Za sprawą Światowej Organizacji Handlu na gospodarki biednych państw nałożono obowiązek wdrażania określonych regulacji dotyczących warunków pracy i ochrony środowiska w sytuacji, gdy państwa te nie dysponują środkami na realizację takich postanowień.

¹⁰ T e n ż e, *Służyć dobru wspólnemu* (Przemówienie do przewodniczących parlamentów Unii Europejskiej, Watykan, 23 IX 2000), „L'Osservatore Romano” wyd. pol. 22(2001) nr 1, s. 45.

¹¹ Zob. D. C o n w a y, *Classical Liberalism: The Unvanquished Idea*, London 1999; L. v o n M i s e s, *Liberalism: In the Classical Tradition*, Irvington-on-Hudson 1996; C h. K. R o w l e y, *Classical Liberalism and Civil Society*, London 1997.

¹² Rozróżnienie powyższe oparte jest na dystynkcjach wykorzystanych w najlepszym współczesnym opracowaniu: R. S a l l y, *Classical Liberalism and International Economic Order: Studies in Theory and Intellectual History*, London 1998.

W kategorii negatywnej można także uwzględnić nadmierny wpływ rządu jednego kraju na kształtowanie politycznego układu w innych państwach. Polega on na tym, że jedno z państw prowadzi działalność, która szkodzi politycznemu i kulturalnemu rozwojowi tych krajów. Oczywiście nie ma nic złego w dyplomacji. Kiedy jednak jedno z państw stosuje zbyt silny polityczny i gospodarczy nacisk, aby doprowadzić do niepotrzebnej jednolitości na świecie, zdobycze, których dostarcza globalizacja, okazują się przekleństwem imperialnej dominacji. Wywołuje to sprzeciw w postaci budzących się nacjonalizmów. Sankcje handlowe, które w sposób szczególny potępił Ojciec Święty, są bardzo krzywdzące dla ludzi ubogich i przynoszą skutki przeciwne do zamierzonych. Potencjalnie niezgodne z właściwą formułą globalizacji są subwencje, z których korzystają wielonarodowe korporacje wywodzące się z kraju wpływającego na inne państwa i działające w tych państwach. Kongres Stanów Zjednoczonych na przykład finansuje wiele programów, w ramach których opłacany jest marketing towarów amerykańskich za granicą lub ograniczana jest dostępność towarów zagranicznych na rynkach amerykańskich. Niekiedy amerykańskie subwencje służyły finansowaniu najgorszego typu rozwoju gospodarczego, co polegało na narzucaniu państwu określonych rozwiązań, nie zaś na ich wolnym wyborze dokonany przez obywateli.

W kategorii tej powinniśmy wreszcie uwzględnić wpływ organizacji służących globalnemu rozwojowi na politykę społeczną przyjmowaną w poszczególnych krajach. Możemy tutaj mówić w szczególności o polityce, jaką prowadzi na przykład Agencja Rządu USA do spraw Rozwoju Międzynarodowego, która narzuca kontrolę urodzeń nawet państwom katolickim i zachęca je do przyjęcia rozwiązań prawnych zezwalających na legalizowanie aborcji. Organizacje takie, działając na rzecz rozwoju, przerwały gospodarczy i kulturalny rozwój wielu państw. Ten rodzaj globalizacji wywiera ogólnie negatywny wpływ na świat, ponieważ destabilizuje rozwój społeczeństw i kultur i sprawia, że ludzie negatywnie reagują na obce wpływy kulturowe i polityczne, a także na działalność wielonarodowych agencji. Niepotrzebnie zmierza on do narzucenia politycznej jednolitości różnym państwom, co prowadzi do konfliktów, a czasami do wojny. Największy ciężar takiej polityki spada na ludzi ubogich. Globalizacja tego rodzaju zaostża przepaść między biednymi a bogatymi i stoi w sprzeczności z wymogami sprawiedliwości. Prowadzona w jej ramach polityka wywołuje niebezpieczne, radykalne reakcje w formie agresywnego nacjonalizmu lub protekcjonizmu¹³.

Drugi typ globalizacji, według tradycji klasycznego liberalizmu, powstaje wskutek wolnej kulturowej i gospodarczej współpracy i wymiany między ludźmi. W kategorii tej umieściłbym międzynarodową gospodarkę rynkową. Wspaa-

¹³ Przyczyny tych zjawisk wyjaśnione zostały w pracy W. Röpkego *International Order and Economic Integration* (Dordrecht 1959, s. 94-115).

niały rozwój globalnej gospodarki pojawia się spontanicznie, wówczas gdy wolni ludzie współpracują ze sobą, aby podnieść swój standard życia. Wolny handel oznacza rozwój i wewnętrzne różnicowanie podziału pracy oraz wzrost ogólnego standardu życia. Prowadzi on zawsze do wspaniałego rozwoju społecznego, ponieważ ujawnia nieskończoną różnorodność ludzi na całym świecie i pozwala im wykorzystywać swoje zdolności w służbie innym, w służbie prowadzonej w ramach wolnej współpracy, nie zaś pod przymusem. Umożliwia to większej liczbie ludzi polepszenie warunków życia, co z kolei przyczynia się do likwidacji przepaści między biednymi a bogatymi.

W zgodzie z prawami człowieka i z poszanowaniem klasycznie rozumianego dobra wspólnego pozostaje również globalizacja technologiczna. W dzisiejszym świecie ludzie, wprowadzając postęp technologiczny, są bardziej niż kiedykolwiek dotąd uzależnieni nawzajem od siebie. Nie możemy już powiedzieć, że ten czy inny produkt wytwarzany jest wyłącznie w jednym kraju. Produkcja niemal wszystkich towarów konsumpcyjnych polega dziś na wykorzystywaniu mocy produkcyjnych wielu państw. Wymiana ta służy wzajemnej korzyści i wspólnemu przeznaczeniu dóbr.

Gospodarcza i technologiczna współpraca nie jest jedyną podstawą dobrze pojętej globalizacji. Jedno z wielkich błogosławieństw technologicznych innowacji polega na tym, że dzięki nim znacznie zwiększył się kontakt, jaki ludzie mają z innymi kulturami. Kulturowa krótkowzroczność stała się rzeczą niemożliwą w dzisiejszym świecie. Dzięki temu demagogom trudniej jest atakować kraje i grupy społeczne czy też wykorzystywać je w grze politycznej. Ludzie uzyskują w ten sposób narzędzie obrony przed potencjalnymi ciemnymi siłami, a prawa człowieka i sprawiedliwość społeczna rozprzestrzeniają się. Wolność przemieszczania się również jest przejawem globalizacji, zdejmującym z ludzi pęta przywiązania do miejsca, w którym się urodzili, i umożliwiającym im ucieczkę przed posługującymi się przemocą reżimami. Płynące stąd wewnętrzne zróżnicowanie społeczeństw sprzyja rozprzestrzenianiu ważnej zasady pomocniczości, gdyż różnorodne społeczeństwo nie może być kontrolowane przez jedno centrum władzy. Wolność migracji jest niczym zawór bezpieczeństwa założony we właściwym miejscu na tendencję władzy do despotyzmu.

Polityczna globalizacja może być przeciwna solidarności, ponieważ zamiast dawać władzę społeczeństwu i ludziom, którzy je stanowią, nadaje ją rządowi i związanym z nim interesom. Jest ona również niezgodna z zasadą pomocniczości, ponieważ centralizuje władzę w ręku kilku instytucji, które nie reagują sprawnie na pojawiające się potrzeby. Ten typ globalizacji nie może trwać, ponieważ jest on zdecydowanie odrzucany przez tak wielu ludzi. Gospodarcza, kulturalna i technologiczna globalizacja – dokonująca się wewnątrz struktury prawnej – pozostaje w zgodzie z solidarnością całej ludzkiej rodziny, a także z zasadą pomocniczości, gdyż pozwala na rozwiązywanie problemów poszcze-

gólnych ludzi w instytucjach, które są im najbliższe¹⁴. Ten typ globalizacji – a można by go nazwać globalizacją wolnej wymiany, współpracy i rozwoju kulturowego – jest wielkim znakiem naszego wieku i wzbudza optymizm co do naszej przyszłości.

Większość politycznych tendencji w dzisiejszym świecie łączy się z obydwojoma aspektami globalizacji, dlatego też każdy z nich powinien być szczegółowo przeanalizowany z moralnego punktu widzenia. Każdy przykład opisany na wstępie tego eseju odwołuje się do pewnego wymiaru globalizacji – niektóre z nich do pozytywnego aspektu tego zjawiska, inne zaś do jego negatywnego sensu. Debata dotycząca globalizacji jest jednak wyjątkowo pogmatwana w odniesieniu do kwestii podstawowych. Nie odróżnia się w niej kwestii handlu od planów ratowania przed bankructwem, międzynarodowej integracji gospodarczej od międzynarodowego nacisku, kulturowej wymiany od politycznego nakazu. Nie dostrzegając tych różnic, główni uczestnicy debaty nie biorą pod uwagę ani stanowiska katolickiego w kwestii globalizacji, ani też stanowiska liberalizmu klasycznego, z którym jest ono blisko związane.

Najwyraźniejsze odniesienie do kwestii związku między klasycznymi liberalnymi poglądami na temat globalizmu i nauczaniem społecznym Kościoła obecne jest w przemówieniu wygłoszonym przez Jana Pawła II 7 kwietnia 2000 roku do członków Komitetu Koordynacyjnego ONZ oraz do przedstawicieli kierownictwa Banku Światowego i Międzynarodowego Funduszu Mone-tarnego. Papież rozpoczął swoją wypowiedź od przypomnienia, że wyzwania naszego czasu nie różnią się zasadniczo od wyzwań innych czasów, ponieważ wojny, prześladowania, ubóstwo, klęski żywiołowe i epidemie istniały od zawsze. Innymi czyni je natomiast rosnąca wzajemna zależność w świecie, która nadaje tym zagrożeniom dla praw człowieka wymiar globalny, a skuteczne odparcie tych zagrożeń wymaga nowych sposobów myślenia i nowych typów międzynarodowej współpracy.

Problemem nie jest więc globalizacja jako taka, globalizacja, która przynosi nieograniczoną ekspansję światowego handlu oraz zadziwiający postęp na polu technologii, technik komunikacji oraz wymiany informacji. Osiągnięcia te stanowią element dynamicznego procesu, który prowadzi do zlikwidowania dystansu dzielącego narody i kontynenty. Wiodą one do globalizacji społeczeństwa i kultury i promują całościowe pojmowanie rozwoju, które przenosi naszą

¹⁴ Podkreślanie konieczności istnienia odpowiedniej struktury prawnej jako wstępnego warunku rozwoju jest także cechą klasycznej myśli liberalnej: „Muszą istnieć nienaruszalne rządy prawa i kodeks standardów, zasad, zachowań i wartości, które – mimo że nie zostały zapisane – są ogólnie przestrzegane po to, aby zapewnić wszystkim członkom pracującej społeczności minimum wzajemnego zaufania oraz poczucia bezpieczeństwa i ciągłości, które pozwala na dokonywanie rozsądnych planów i na podejmowanie decyzji dotyczących przyszłości”. W. R ö p k e, *International Economic Order and Economic Integration*, s. 72 (tłum. fragmentu – D. Ch.).

uwagę poza kwestie gospodarcze, w kierunku problemów dotyczących sprawiedliwości.

Nie wszystkie narody jednak mają równe możliwości wywierania wpływu na nowe globalne otoczenie, dlatego też decyzje zapadają raczej w wąskim kręgu państw. Silne narody wykazują tendencję do dominacji nad narodami słabymi, szczególnie zaś na takich polach, jak ochrona życia czy troska o rodzinę. Jan Paweł II odwołuje się przede wszystkim do sprawy aborcji i kontroli urodzeń, chociaż jego słowa nie dotyczą wyłącznie tych kwestii¹⁵: „Przywódcy narodów winni zważać, aby nie zniszczyć tego, co prawo międzynarodowe z takim trudem wypracowało w trosce o ochronę ludzkiej godności”¹⁶.

Jaką rolę w procesie globalizacji mają odgrywać Organizacja Narodów Zjednoczonych i inne, podobne do niej międzynarodowe ciała legislacyjne i dyplomatyczne? ONZ nie jest ani zarządcą, ani dyktatorem, ani nawet demokratycznym ciałem prawnym. Jej rola polega raczej na tym, aby służyć jako miejsce spotkania państw i społeczeństwa obywatelskiego. W ten sposób stałaby się narzędziem promocji pokoju, nie naruszając zasady pomocniczości¹⁷.

W przywołanym tu przemówieniu Papieża, jak również w dokumentach nauczania społecznego Kościoła podkreślone zostały kwestie, które stanowią centralne elementy klasycznego liberalnego światopoglądu: pokój, wolność, handel, prawa człowieka, solidarność, pomocniczość. Obok afirmacji powszechnego prawa do inicjatywy gospodarczej, poprzez którą każdy człowiek zaproszony jest do wykorzystywania swoich talentów i do pomnażania obfitości owoców mającej służyć wszystkim ludziom¹⁸, odnajdujemy tu pogląd, że należy wspierać postępującą w sposób wolny globalizację, podczas gdy globalizacja narzucona czy też skonsolidowana nie powinna być wspierana. To fundamentalne rozróżnienie wychodzi naprzeciw rozwiązywaniu nieporozumień pojawiających się dziś wokół kwestii globalizacji.

Tłum. z języka angielskiego *Dorota Chabrajska*

¹⁵ Por. J o h n P a u l I I, *Keener Awareness of Shared Responsibility*, „L'Osservatore Romano” wyd. ang. z 12 IV 2000, s. 4.

¹⁶ Por. „L'Osservatore Romano” wyd. pol. 21(2000) nr 6, s. 64 (Kronika).

¹⁷ Por. J o h n P a u l I I, *Keener Awareness of Social Responsibility*, s. 4.

¹⁸ Zob. J a n P a w e ł I I, Encyklika *Centesimus annus*, nry 32, 34.